

Leszek Nowak przewodniczącym związku Zamiast podwyżek płac - osłonowe

30 CZERWCA br. obradowała III Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza NSZZ Pracowników ZKiMR. Zwołana została przed regulaminowym upływem kadencji w związku z przejściem dotychczasowego przewodniczącego ANTONIEGO PRZYBYSZEWSKIEGO do pracy w WPZZ w Legnicy. Innym powodem przedterminowego jej zwołania było odejście z zakładu zastępcy przewodniczącego — STANISŁAWA WILCZEWSKIEGO, a więc drugiego etatowego pracownika związku.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: dyrektor ZKiMR MARIAN NAWROCKI, I sekretarz KZPZPR ADAM SAWICKI, przewodniczący Rady Pracowniczej PAWEŁ KOZŁOWSKI i przewodniczący ZZ ZSMP CEZARY KUBIAK.

Konferencja otworzyła przewodniczący ustępującego zarządu A. PRZYBYSZEWSKI. Następnie przewodnictwo obrad przejął EUGENIUSZ GANCARZ. Udzielił on głosu właśnie szefowi związku, który przedstawił sprawozdanie z działalności zarządu w okresie ponad dwóch lat. Stwierdził, że naczelnym zadaniem związku było niedopuszczenie do obniżenia poziomu życia załogi w związku z drastycznymi podwyżkami cen. Wzrost średniej płacy w zakładzie z 22 435 zł na początku kadencji do 42 000 zł w końcu maja br. świadczy, zdaniem przewodniczącego, o tym, że zadanie to zostało spełnione. Innego zdania byli delegaci, zabierający głos w dyskusji, ale o tym w dalszej części relacji.

W okresie sprawozdawczym zarząd odbył 33 posiedzenia plenarne, poświęcone przede wszystkim sprawom skarg pracowniczych (22), socjalnym (11), placowym (8) i organizacyjnym (7). W ramach zarządu pracowały komisje: socjalna (która może pochwalić się największymi sukcesami), ds. kultury, ochrony pracy oraz wypoczynku, sportu i turystyki. W ich skład wchodził także członek związku spoza zarządu.

Komisja socjalna — informacje o jej działalności przedstawił przewodniczący LESZEK NOWAK — zajmowała się głównie udzielaniem pomocy pracownikom, rencistom i emerytom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej, rozdziałem pożyczek z zakładowego funduszu mieszkaniowego oraz skierowań na kolonie zagraniczne i na wczasy dla rencistów. Komisja ochrony pracy poświęcała uwagę poprawie warunków pracy w zakładzie, przeprowadzała przeglądy i na ich podstawie formułowała zalecenia dla kierownictwa. Z jej inicjatywy przystąpiono do specjalistycznych badań diagnostycznych pracowników ZKiMR w „Dolmedzie” we Wrocławiu oraz rozbudowy ambulatorium i modernizacji zakładu.

Dużą uwagę zarząd związku — stwierdził A. Przybyszewski — przywiązywał do spraw dość licznej grupy byłych pracowników zakładu. Pomoc otrzymywali jednak tylko ci emeryci i renciści, którzy zwrócili się o nią bezpośrednio do związku. W nowej kadencji koniecznie będzie lepsze poznanie potrzeb tego środowiska oraz skuteczniejsza współpraca z Działem Socjalnym w ich zaspokajaniu.

Sprawozdanie z pracy Komisji Rewizyjnej złożył jej przewodniczący STANISŁAW TABASZ. Scharakteryzował m.in. gospodarkę finansową związku oraz niektóre zagadnienia bieżącej działalności zarządu. Wskazał na ra-

jonalne gospodarowanie związkowymi funduszami. Zwrócił też uwagę na niezbyt dużą aktywność większości członków byłego zarządu oraz wielu rad wydziałowych.

Głównym punktem porządku dziennego były jednak wybory nowych władz związkowych. Zanim padły pierwsze głosy w dyskusji, przystąpiono do wyboru przewodniczącego. Zgłoszono dwie kandydatury: LESZKA NOWAKA — starszego mistrza obróbki cieplnej w Wydziale K-4 i ZBI-GNIEWA JAWORSKIEGO — kowala w Wydziale K-3. Z 55 obecnych na sali delegatów na 68 wybranych przez poszczególne organizacje, aż 44 oddało swoje głosy na L. Nowaka. On właśnie przez najbliższe cztery lata będzie pełnił funkcję przewodniczącego NSZZ Pracowników ZKiMR.

Istotną nowością procedury wyborczej członków zarządu było, w przeciwieństwie do lat poprzednich, zgłaszanie wszystkich 20 kandydatów z sali. Ustępujący zarząd nie wysunął żadnych własnych kandydatów, podobnie komisja wyborcza. W wyniku głosowania (sześciu musiało odpaść) największą liczbę głosów otrzymali: RYSZARD CZARNECKI, WŁADYSŁAW DZIADYK, FRANCISZEK DZIUBA, EUGENIUSZ GANCARZ, DANIELA REKTOREK-HURAS, ZYGMUNT JOZWIK, ADOLF KAWECKI, JERZY KOWALSKI, MARIA KRAJEWSKA, MICHAŁ LENKIEWICZ, KRZYSZTOF MACIEJEWSKI, JOZEF NOWAK, FRANCISZEK SKULSKI i BARBARA TOMASZEWSKA. Wymienieni, wraz z L. Nowakiem, stanowią nowy zarząd związku.

Wybrano również Komisję Rewizyjną w składzie: ANDRZEJ GIZA, CZESŁAWA, JOZWIK, ANDRZEJ JUCHIMIUK, STANISŁAW LIPIŃSKI i STANISŁAW TABASZ.

Dominującym wątkiem dyskusji były sprawy placowe. Temat ten podejmowali w swoich wystąpieniach Z. JAWORSKI i Z. DOBEK — kowale z K-3, F. SKULSKI — kowal z K-2 oraz Z. JOZWIK — zastępca głównego konstruktora. Mówcy wyrazili niezadowolenie z dotychczasowego poziomu wynagrodzeń grup pracowników, które reprezentują. Kowale domagają się znacznie większych preferencji placowych w stosunku do pozostałych pracowników. Jednym z argumentów, podniesionych przez Z. Dobek, są wyjątkowo ciężkie warunki pracy i związane z nimi ryzyko utraty zdrowia. „Jeżeli już mam podjąć to ryzyko, to przynajmniej za godziwe pieniądze” — stwierdził przedstawiciel tego wyjątkowo trudnego zawodu.

Niedocenieni czują się też przedstawiciele kadry inżyniersko-technicznej. Pracownicy akordowo pewne obawy wiąże z włączeniem dodatku osłonowego do płacy zasadniczej. Dotychczas pieniądze te nie miały związku z ilością i jakością wykonywanej pracy, otrzymywali je niejako za obecność w zakładzie. Teraz będą musieli wypracować je. Obawiają się, czy mocno starzejący się sprzęt pozwoli na to. Jedną z przyczyn tego niebezpiecznego zjawiska jest praktykowane od lat nieprzestrzeganie technologicznych norm produkcyjnych. „Odpowiedzialność za ten stan rzeczy spoczywa głównie na kadrze kierowniczej — stwierdził Z. Dobek, — na mistrzach i kierownikach”.





**Pismo Załogi
Zakładów Kuzienniczych
i Maszyn Rolniczych w Jaworze**
1-15 sierpnia 1988 r.
Nr 14 (156) Rok XV

Inauguracyjna sesja MRN

Roman Gościński ponownie przewodniczącym

30 CZERWCA odbyła się pierwsza sesja nowo wybranej Miejskiej Rady Narodowej w Jaworze. Obrady otworzył najstarszy radny — 66-letni JAN ANDREASIK. W sesji uczestniczyli m.in. przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR JERZY RADZIO, wicewojewoda legnicki KAZIMIERZ BURTONY, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR JANUSZ AGDAN. Wszyscy radni złożyli uroczyste słobowanie, które odebrała najmłodsza z nich 20-letnia DOROTA RADOMSKA.

Najważniejszym punktem sesji były wybory Prezydium MRN. Miejska Komisja Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych zaproponowała na stanowisko przewodniczącego rady dwie kandydatury: Romana Gościńskiego i Franciszka Zięby. W tajnym głosowaniu zdecydowaną większość (36 głosów) uzyskał przewodniczący MRN w poprzedniej kadencji Roman Gościński. Na jego konkurenta głosowało 17 radnych.

Radni jednogłośnie zatwierdzili uchwałę o powołaniu dwóch zastępców przewodniczącego rady oraz 7 stałych komisji. Na stanowiska zastępców wysunięto kandydatury Czesława Wawrzkowicza i Janiny Bałchanowskiej oraz Jana Andreasika i Kazimiera Kałuzińskiego. W głosowaniu zwyciężyli: Czesław Wawrzkowicz, który uzyskał 36 głosów i Kazimiera Kałuzińska — 38 głosów.

Radni w tajnym głosowaniu wybrali także przewodniczących stałych komisji. Zostali nimi: Janusz Rutkowski — Komisji ds. Samorządu; Franciszek Zięba — Komisji Rozwoju Społeczno-Gospodarczego, Przestrzennego i Gospodarki Finansowej; Edward Machowski — Komisji ds. Przestrzegania Porządku Publicznego i Komunikacji; Ryszard Kowalik — Komisji Zdrowia i Spraw Socjalnych; Zenon Lang — Komisji Handlu, Usług, Drobnej Wytworczości i Rolnictwa oraz Emilia Gomułka — Komisji Oświaty i Kultury.

Nieco problemów nastreczył wybór przewodniczącego Komisji ds. Gospodarki Komunalnej, Budownictwa i Ochrony Środowiska. Obaj zgłoszeni kandydaci Krzysztof Wiśniewski i Wiktor Piotrowski uzyskali po 26 głosów.

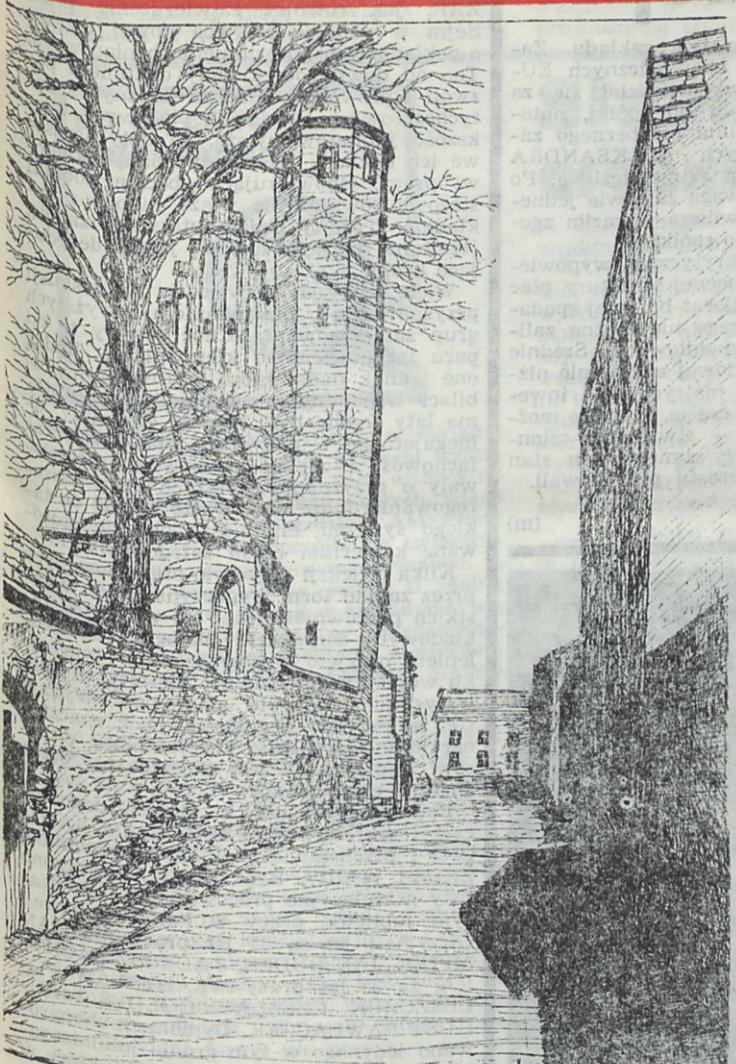
Jednak w powtórnym głosowaniu nominację uzyskał Wiktor Piotrowski.

Podczas sesji przewodniczący Miejskiego Komitetu PRON BOLESŁAW IWANOWSKI przedstawił ocenę przebiegu kampanii wyborczej. Ze zgłoszonych w mieście 254 osób wyłoniono 154 kandydatów na radnych do MRN. Zorganizowano 26 spotkań z kandydatami, w których uczestniczyło 670 wyborców. 19 czerwca do urn poszło 48,7% uprawnionych do głosowania w Jaworze. Jest to wynik niższy od średniej w województwie, która wyniosła 52,9%.

I sekretarz KMPZPR JANUSZ AGDAN zapoznał radnych ze zmianami w przepisach o radach narodowych. Zwrócił uwagę na umocnienie pozycji rady oraz na funkcję kontrolną nad pracą administracji.

Naczelnik miasta JAN BIAŁEK przedstawił stan realizacji planów gospodarczo-społecznych w Jaworze po 5 miesiącach br. oraz omówił najważniejsze zamierzenia w rozpoczętej kadencji. Zaliczył do nich m.in. projektowane oddanie 1500 mieszkań we wszystkich formach budownictwa, 2 przedszkoli, szkoły podstawowej z basenem, rozbudowę stacji uzdatniania wody i miejskiego szpitala. W 60 budynkach mieszkalnych wykona się kapitalne remonty, a w 960 — profilaktyczne naprawy dachów. Kontynuowane będą starania o budowę miejskiego hotelu i dworca PKS. Rozpocznie się budowę miejskiej ciepłowni, zakończy — mostu na Nysie Szalonej, odda kolejną centralę telefoniczną itp.

M. SZCZYPIORSKI



Uliczka przy klasztorze Bernardynów wg opracowania zespołu PKZ Wrocław Rys. Janusz Szczepiński

Prawie 40 mln zł na fundusz mieszkaniowy

Na koniec ubiegłego roku konto zakładowego funduszu mieszkaniowego było obciążone aż 22,7 mln zł. Kwota ta nie miała wówczas pokrycia. Sytuacja finansowa przedsiębiorstwa nie pozwalała na wyrównanie niedoboru z wypracowanego zysku. W tym roku zmieniła się ona diametralnie.

Konto funduszu mieszkaniowego zasilone zostało 28-milionowym odpisem z zysku. Poza tym na konto to wpłynęło corocznie dokonywany odpis podstawowy w wysokości 6480 tys. zł. Do tego dojdzie jeszcze 2,5 mln zł ze zwrotów zaciągniętych pożyczek na cele mieszkaniowe i 1,2 mln z kaucji za wynajem zakładowych mieszkań. W ten sposób tegoroczny fundusz mieszkaniowy ZKiMR wyniesie blisko 40 mln zł.

Oczywiście od tej kwoty trzeba odjąć pozostałe z ubiegłego roku niedobory — 22,7 mln zł. Wówczas do wykorzystania pozostanie 16,4 mln zł.

Największe kwoty z tego funduszu wyda się na uzupełnienie wkładów mieszkaniowych pracowników zakładu — 9 mln zł. O połowę mniejszą sumę przeznaczony się na remonty mieszkań i ich modernizację. Nieco mniej, bo tylko 3 mln zł, wykorzystano na wspieranie rozwoju budownictwa jednorodzinne, 500 tys. zł przeznaczony się na zwrot uiszczonych kaucji mieszkaniowych, a tylko 100 tys. zł na umocnienia. W ten sposób planowane wydatki zostaną w pełni pokryte ze środków, znajdujących się na koncie funduszu mieszkaniowego. (k)

Rada Pracownicza powołuje i odwołuje dyrektora

W 1983 r. ustalona została lista przedsiębiorstw państwowych o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej, w których dyrektora powołuje i odwołuje organ założycielski. Program realizacyjny drugiego etapu reformy gospodarczej zakładał znaczne zmniejszenie liczby tych jednostek. Po uzgodnieniu z OPZZ Rada Ministrów wydała 7 marca br. rozporządzenie, zmniejszające radykalnie liczbę przedsiębiorstw ujętych na tej liście z 1392 do 329.

Pełny wykaz przedsiębiorstw, w których dyrektora powołuje i odwołuje Rada Pracownicza, zamieszczony został w „Rzeczypospolitej” z 16 czerwca br. Wśród 12 przedsiębiorstw z branży „Agromet” znalazły się także Zakłady Kuznieczne i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Uprawnienia Rady Pracowniczej zostały więc znacznie rozszerzone. (m)

Rajd do Międzygórza

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, w drugiej połowie czerwca odbył się pod patronatem ZZ ZSMP pierwszy rajd pieszy. Jego szlak wiodł od Międzygórza wokół Snieżnika. Jego uczestnicy zakwaterowali się w schronisku. W drodze do Międzygórza zwiedzili kaplicę czaszek w Czernej i bazylikę w Wambierzycach. Szczególnie ten pierwszy obiekt wywołał duże wrażenie. Kapliczka zbudowana jest bowiem z ludzkich kości jako pamiątka po szalejącej w tych stronach zarazie.

Dużą atrakcją stanowił nocleg w schronisku na Snieżniku. Okazało się, że już w tym czasie trudno tu o wolne miejsca i tylko dzięki wcześniejszej rezerwacji uczestnicy rajdu mogli korzystać z pokoi. Górska wyprawa, choć wymagała pewnego wysiłku, spodobała się wszystkim. Dopisała pogoda. Dopiero w Międzygórzu spadł ulewny deszcz.

Uczestnicy dziękują RYSZARDOWI BUDZYŃSKIEMU, który jako najbardziej doświadczony w górskiej turystyce przewodził rajdowi. On też ma przygotować na jesień kolejną trasę. Nie wiadomo jeszcze, jakimi szlakami będzie wiodła, ale już zgłosili się chętni. (k)

Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza NSZZ

c.d. ze str. 1

Emeryt JÓZEF NOWAK mówił o problemach swojego środowiska. Jednym z nich jest niewłaściwa ewidencja, utrudniająca rozpoznanie potrzeb tej grupy ludzi. Brak pełnej informacji o emerytach i rencistach powoduje, że pomoc nie zawsze trafia do najbardziej potrzebujących.

Dyskutanci poruszali też sprawy wewnątrzwiązkowe. Mówili o niedomaganiach w propagowaniu osiągnięć związku, przyczynach nie najlepszej opinii na jego temat wśród załogi ZKiMR, zaniedbaniach w sferze ideowo-wychowawczej, demokratyzowaniu struktur związkowych, o zmianach w dotychczasowym stylu kierowania organizacją.

W dyskusji dominował ton krytyczny — na co zwrócił również uwagę I sekretarz KZ PZPR A. Sawicki. — Oczekiwania ich zaspokożenia. Nie należy więc chyba nadmiernie rozbudzać aspiracji, skoro nie ma realnych możliwości sprostania im. Nie można też tracić z pola widzenia podstawowych potrzeb załogi.

Do niektórych głosów w dyskusji ustosunkował się ustępujący przewodniczący związku A. Przybyszewski oraz dyrektor

ZKiMR M. Nawrocki. Pierwszy wyraził opinię, że były zarząd zrobił tyle, na ile było go stać w konkretnych warunkach. Zgodził się, że pewnym sprawom nie sprostał, nie zawsze był w stanie pokonać występujące ograniczenia i bariery.

M. Nawrocki wskazał na ogromną rolę, jaką towarzyszyła delegatom podczas konferencji. Mówiąc o sprawach placowych, zwrócił uwagę na negatywne skutki włączenia dodatku osłonowego do płacy zasadniczej. Pieniądże, które w pierwotnym zamiśle miały być przeznaczone na podwyżki, z konieczności przeznaczone zostaną na przeprowadzenie tego zabiegu. Wyrzucił też zrozumienie dla placowych postulatów kowali, choć nie był jeszcze w stanie przedstawić żadnych konkretnych rozwiązań.

Delegaci zatwierdzili nowy statut zakładowej organizacji związkowej, wprowadzając — na życzenie licznej grupy członków, zgłaszane podczas kampanii wyborczej — jedną istotną zmianę, dotyczącą wysokości składek członkowskich. Od lipca wynoszą one 1% płacy zasadniczej, a nie, jak dotąd, płacy brutto. Opinie na ten temat były podzielone i wniosek zaakceptowano niejednomyślnie.

M. LENKIEWICZ

Awangarda XXI wieku po raz drugi

Już rok minął od zainaugurowania „Awangardy XXI wieku”. Do pierwszych uczestników zorganizowanego wówczas obozu dołączają obecnie nowi. Spośród pracowników zakładu wytypowano KAZIMIERĘ POZNIĄK i KRZYSZTOFA CYCONIA. Ona pracuje jako zaopatrzeniowiec w Dziale Inwestycji, on jako ustawiając pras w Wydziale M-5.

W prowadzonej centralnie „Awangardzie” zastosowano podział na kilka grup młodzieży. W stosunku do młodzieży szkolnej i studenckiej górną granicę wiekową stanowi 25 rok życia, natomiast wobec młodzieży robotniczej przesunięto ją na 27 lat. Rozszerzono kryterium dotyczący jednak tylko tych, którzy ukończyli wyższe studia.

Wytypowani w tym roku do „Awangardy XXI wieku” odbyli już kilka spotkań. Centralnym punktem ich tegorocznych zajęć jest obóz. Podobnie jak w roku ubiegłym, na uczestników czekają ciekawe zajęcia. Mają oni możliwość rozwijania swoich umiejętności i zainteresowań, poznania zasad działania wielu nowoczesnych urządzeń, a także skorzystania z bogatej oferty wypoczynkowej.

Wprowadzając nowych członków do grupy „Awangardy”, nie zapominają o jej ubiegłorocznych uczestnikach. Przez cały rok organizowano dla nich specjalne spotkania i zajęcia. Celem nie jest pomyślenie jako jednorazowe spotkanie, ale systematyczne przygotowywanie młodzieży do pełnienia odpowiedzialnych funkcji w przyszłości. (m)

Z posiedzenia Rady Pracowniczej

8 lipca br. Rada Pracownicza pozytywnie zaopiniowała projekt nowego regulaminu przydziału zakładowych mieszkań. Wątpliwości jej członków dotyczyły jedynie wysokości puli wydzielonej do dyspozycji dyrektora, zasadności rocznego oczekiwania na rozpatrzenie wniosku oraz konieczności konsultowania z Radą ostatecznej listy przydziału mieszkań. W pierwszych dwóch kwestiach, po wyjaśnieniach ILONY KARAS, zaakceptowano proponowane w regulaminie rozwiązania. W trzeciej natomiast, nie uwzględnionej w projekcie, uzgodniono, że regulamin zostanie uzupełniony o dodatkowy punkt, gwarantujący Radzie Pracowniczej wypowiedzenie się w tej sprawie.

Znacznie mniej jednomyślni byli członkowie Rady w sprawie ewentualnej przynależności ZKiMR do spółki o nazwie „Agrozbyt”, zajmującej się produkcją i sprzedażą maszyn rolniczych oraz usługami. Różne opinie na ten temat występują

także wśród kierownictwa zakładu. Zastępca dyrektora ds. ekonomicznych EUGENIUSZ CEZAR wypowiedział się za przystąpieniem zakładu do spółki, natomiast zacytowana opinia nieobecnego zastępcy ds. handlowych ALEKSANDRA TĘCZY była bardziej wstrzemięźliwa. Po długiej dyskusji przewagę zaledwie jednego głosu Rada Pracownicza wyraziła zgodę na przystąpienie do spółki.

Członkowie Rady krytycznie wypowiedzieli się na temat obecnej struktury plac w przedsiębiorstwie. Coraz bardziej spadają zarobki kowali, czego nie można zaliczyć do zjawisk prawidłowych. Średnie płace tej grupy zawodowej są obecnie niższe niż pracowników matrycowni i inwestycji. W najbliższym czasie, w miarę możliwości finansowych — stwierdzili członkowie Rady — należy zmienić ten stan i doprowadzić do wzrostu plac kowali. (m)



W sali Klubu Technika członkowie modelarni spotkali się z dyrekcją zakładu. Mówiono nie tylko o osiągnięciach, ale i o potrzebach modelarzy. Fot. S. Sobolewski.



● Dwaj członkowie zakładowej organizacji młodzieżowej ZBIGNIEW DROZD i ANDRZEJ KRÓL brali udział w zorganizowanym w Legnicy „Parlamencie Młodzieży”. Ta swoista zabawa w sejm miała na celu przekazanie najważniejszych problemów młodzieży władzom terenowym, a za ich pośrednictwem — centralnym. Do najpilniejszych spraw młodzież zaliczyła budownictwo mieszkaniowe, trudne warunki startu życiowego, a także sprawy dewastacji środowiska naturalnego.

● W Dziale Głównego Konstruktora Maszyn Rolniczych utworzono stanowisko zastępcy głównego konstruktora. Funkcję tę pełni ZYGMUNT JOZWIK, który dotychczas zajmował się aktywnością produkcji i badaniem rynku.

● Powołano komisję do rozstrzygnięcia konkursu na zagospodarowanie odpadów materiałowych. Jej przewodniczącym został zastępca dyrektora ds. technicznych ALEKSANDER OLECH, zastępcą PAWEŁ KOZŁOWSKI, a członkami WACŁAW ASŁAMOWICZ, MAREK ŁUKASIK i DANIELA REKTOREK-HURAS. Do współpracy przy ocenie zgłoszonych pomysłów zaproszono przedstawicieli zakładowej organizacji partyjnej i związków zawodowych.

● Trwa organizowana przez ZSMP akcja letnia. Do końca sierpnia 19 członków zakładowej organizacji młodzieżowej skorzysta z różnych form wypoczynku, w tym 14 z obozów w Mielenie i Rowach organizowanych przez ZSMP. Na obozy OHP wyjechało 4 uczniów i tylko jeden pracownik ZKiMR.

Spotkanie z jubilatami

Najwięcej mówiono o płacach

Tem razem głównym tematem rozmowy podczas spotkania z długoletnimi pracownikami były sprawy placowe. Okazją ku temu był fakt, że w spotkaniu uczestniczył zastępca dyrektora EUGENIUSZ CEZAR, jak również zatwierdzenie przez Sejm w połowie czerwca nowej ustawy o zakładowych porozumieniach placowych. Ten od dawna oczekiwany dokument pozwoli wprowadzić znaczne zmiany w dotychczasowych systemach placowych. Większość jubilatów uważa, że dotychczasowe ich dochody nie odpowiadają wkładowi pracy. Obowiązujące obecnie dodatki stażowe również nie wiążą nikogo z zakładem. Trudno będzie utrzymać załogę, jeżeli nie podjęte zostaną jakieś decydujące kroki.

Wiele miejsca poświęcono w dyskusji przyszanowaniu pracownikom wyższych grup zaszerogowania. Choć sprawy te od paru lat powierzono kierownikom, budzą one jednak nadal sporo kontrowersji. Jubilaci wspominali, jak przed kilkunastoma laty trzeba było zdawać egzaminy, ubiegając się o podwyżkę plac. Wówczas fachowość i wiedza rzeczywiście decydowały o przyznaniu wyższych grup zaszerogowania. Może więc warto wrócić do takiego systemu, eliminując obecnie stosowane kryterium czasu zatrudnienia.

Kilka refleksji dotyczyło organizowanych przez zakład form wypoczynku. Nie wszystkich pracowników stać na wczasy w zakładowych ośrodkach. Dlatego z zadowoleniem przyjęto wprowadzone w tym roku wczasy indywidualne. Niestety, nie dla wszystkich starczyło skierowań. Wydaje się, że przyjęty regulamin, choć znacznie ograniczał możliwość korzystania z wczasów „pod gruszą”, jest akceptowany przez znaczną część załogi.

Podczas spotkania, w którym uczestniczył I sekretarz KZ PZPR ADAM SAWICKI i przedstawiciel NSZZ Pracowników ZKiMR MARIA KRAJEWSKA, wręczono listy gratulacyjne pracownikom obchodzącym jubileusz pracy w Polsce Ludowej. Otrzymali je: za 35 lat pracy MARIAN MITER, JAN DUDEK, TADEUSZ JACHYRA, za 25 lat pracy WŁADYSŁAW POLESZCZUK, CZESŁAW GOLDYS i AUGUST PAWLACZEK. Dyplomem uhonorowano jednego w tym gronie jubilatów zakładowego EWARYSTA SOPATE, który w ZKiMR przepracował 25 lat. (k)



Zdzisław Kasprzyk

Książęta jaworsko-świdniccy Henryk I jaworski

(II) KAZIMIERZ WIELKI koronowany został na króla Polski 25 kwietnia 1333 r. Jego królestwo było wtedy niewielkie i obejmowało tylko Małopolskę i Wielkopolskę. Poza jego granicami pozostały: Śląsk, Pomorze, Kujawy i Mazowsze. Było zagrożone z zewnątrz w wyniku zawarcia agresywnego paktu przez króla Czech Jana Luksemburskiego z Krzyżakami. Zjednoczone dzielnice były też słabe pod względem gospodarczym. Wszystko to ograniczało możliwości działania nowego króla na zewnątrz, dalszego przyłączania poszczególnych dzielnic, w tym także odzyskania Śląska.

Tymczasem na Śląsku niezależność zachowały tylko cztery księstwa: jaworskie Henryka I, świdnickie Bolka II, ziebickie Bolka ziebickiego oraz biskupie nysko-otmuhowskie. Nie uległy one naporom Jana Luksemburskiego, który zdołał już włączyć do swojego królestwa wszystkie pozostałe księstwa śląskie.

Działania Kazimierza Wielkiego sprowadziły się przede wszystkim do kroków dyplomatycznych. W czerwcu 1335 r. udało mu się doprowadzić do porozumienia z cesarzem niemieckim Ludwikiem Bawarskim i jego synem — również Ludwikiem, mar-

grabia brandenburskim. Czechy Jana Luksemburskiego wchodziły w skład Rzeszy Niemieckiej. W konsekwencji manewr ten spowodował zawieszenie działań wojennych pomiędzy królem czeskim a Polską i odseparował Czechy od Krzyżaków. Był więc korzystny dla króla polskiego.

Doprowadziło to do dalszych pertraktacji pomiędzy Polską a Czechami, podczas których stawała również sprawa Śląska. Prowadzone były w Trenczynie i trwały od 9 do 24 sierpnia 1335 r. Poza przedstawicielami stron bezpośrednio zainteresowanych uczestniczyli w nich także reprezentant króla węgierskiego Karola Roberta. W wyniku tych układów Jan Luksemburski zrzekł się tytułu króla Polski, którego dotychczas używał oraz pretensji do ziem polskich za wyjątkiem imiennie wymienionych, opanowanych już przez Czechy księstw śląskich. Natomiast strona polska, wg tych ustaleń, zobowiązywała się popierać króla czeskiego w uprawnieniach do tych księstw i rezygnowała ze swoich praw do nich. Posłowie polscy przekroczyli jednak swoje uprawnienia do pertraktacji i Kazimierz Wielki nigdy nie zatwierdził rezultatów tych rozmów.

Pertraktacje polsko-czeskie jednak trwały, tym razem w Wyszehradzie i to na najwyższym szczeblu. Rozpoczęły się 1 listopada tegoż roku. Uczestniczyli w nich królowie Polski, Czech i Węgier, jak również licznie przybyli książęta śląscy. W rezultacie zawarty został pokój czesko-polski. Jan Luksemburski otrzymał od Kazimierza Wielkiego za rezygnację z pretensji do korony polskiej 20 tysięcy kóp groszy praskich odszkodowania. Podpisany 19 listopada 1335 r. dokument nie załatwił je-

dnak państwowej przynależności księstw śląskich. Król polski nie zrzekał się praw do nich na rzecz Czech. Akt wyszehradzki sformułowany był w sposób umożliwiający dowolną interpretację. Podpisujący nie zamierzali go zresztą respektować, przynajmniej w odniesieniu do Śląska.

Kazimierz Wielki i Jan Luksemburski pozostawiali więc sobie wolną rękę w dalszej polityce. Jak się okazało, w pierwszej kolejności przyniosła ona korzyści Czechom. 24 listopada 1335 r. zmarł książę wrocławski Henryk VI, ostatni Piast we Wrocławiu. Zgodnie z wcześniej zawartym układem król czeski przejął jego dzielnicę i formalnie już włączył ją do swojego królestwa.

Jeszcze wcześniej, bo we wrześniu 1335 roku, syn Jana Luksemburskiego — późniejszy Karol IV — podjął próbę zdobycia Ząbkowic, ale spotkał się ze zdecydowanym oporem mieszczaństwa i Bolka ziebickiego. Nie udało się więc ta wyprawa. Jednak już 29 sierpnia 1336 r. król czeski zmusił władcę księstwa ziebickiego do złożenia mu hołdu lennego. Utraciło więc ono dotychczasową samodzielność. Natomiast w styczniu następnego roku nastąpiło dalsze uzależnienie Bolka ziebickiego od Jana Luksemburskiego. Książę był zadłużony we Wrocławiu, prowadził bowiem lekkomyślny i rozrzutny tryb życia, a miasto to znajdowało się już we władaniu króla Czech. W zamian za zaciągnięte długi oddał mu więc w zastaw Ząbkowice, Strzelin i Wiązów, zachowując dla siebie wyłącznie Ziębice.

W 1338 r. w zależności od Czech przeszło również biskupie księstwo nysko-otmuhowskie. Jako samodzielne pozostały już

tylko księstwa jaworskie i świdnickie, wierne Kazimierzowi Wielkiemu.

Jan Luksemburski, aby pozyskać sobie mieszczaństwo i rycerstwo na Śląsku, nadał przedstawicielom tych grup różne przywileje. Postępy czeskie w uzależnieniu Śląska w okresie trzech lat po podpisaniu układu w Wyszehradzie, były więc znaczne. Nie spotkały się jednak ze sprzeciwem ze strony polskiej. 9 lutego 1339 r. Kazimierz Wielki, chcąc zapewnić sobie poparcie króla czeskiego w innych sprawach, wystawił w Krakowie dokument, w którym zgodnie z projektem układu w Trenczynie oficjalnie rezygnował z praw własności i władzy nad imiennie wymienionymi księstwami śląskimi. Wykaz ten nie obejmował jednak szlowski ani niedawno księstw ziebickiego i nysko-otmuhowskiego oraz nadal niezależnych jaworskiego i świdnickiego. Niebawem okazało się, że król polski nie traktował tego dokumentu jako ostatecznego zrzeczenia się praw do Śląska. Warto jeszcze odnotować, że cesarz niemiecki Ludwik Bawarski nadał Śląsk Janowi Luksemburskiemu w lenno cesarskie.

W 1345 r. książę Henryk I jaworski oraz książę Bolko II świdnicki zawarli układ dziedziczny o przejęcie. Władca księstwa jaworskiego, brat ojca Bolka II — Bernarda, był oczywiście starszy wiekiem. Obaj w chwili formułowania tego układu byli bezdzietni. Zobowiązywali się w nim, że na wypadek śmierci jednego z książąt, jego księstwo przejdzie we władanie pozostałego przy życiu. Henryk I wystawił swój dokument 28 czerwca 1345 r., natomiast Bolko II — 2 lipca tegoż roku.

Henryk jaworski zmarł 15 maja 1346 r. Pochowany został, podobnie jak Bolko I i Bernard świdnicki, w Krzeszowie. Jego księstwo przeszło więc we władanie Bolka II, który używał odąd tytułu księcia świdnicko-jaworskiego, a także pana na Jaworze, Jeleniej Górze, Lwówku i Bolesławcu. Te miejscowości stanowiły bowiem główne włości zmarłego Henryka.

Prawo pracy na co dzień

Wynagrodzenia za szkolenia

OD KILKU LAT zauważa się coraz większe zainteresowanie pracowników podnoszeniem kwalifikacji zawodowych. Co roku we wszelkiego rodzaju szkołach, uczelniach, kursach itp. dokształca się w kraju kilka milionów czynnych zawodowo osób. Oblicza się, że w ubiegłym roku ok. 24% pracowników korzystało z różnych form doskonalenia zawodowego, więcej niż dwa lata temu. Znaczne są także kwoty wydatkowane na ten cel.

Od lat daje się zauważyć sporo zmian w przepisach regulujących tę formę działalności przedsiębiorstw. Zaczynjmy od przypomnienia, jakie obowiązki w tym zakresie spoczywają na zakładach. Pierwszym z nich jest racjonalne wykorzystywanie kwalifikacji pracowników przez zatrudnianie ich zgodnie z wykształceniem. Każde stanowisko powinno mieć dokładnie sprezywane wymagania, jakim powinna odpowiadać zatrudniona na nim osoba. Co roku należy opracować plan szkolenia i określić wielkość wydatków z nim związanych. Zakłady mają obowiązek organizowania i prowadzenia szkoleń wewnątrz-

zakładowych. Poza tym wszyscy podnoszący swoje kwalifikacje powinni mieć zapewnioną pomoc ze strony przedsiębiorstwa.

Zakłady uspołecznione powinny także prowadzić szkolenia, mające przekwalifikować pracowników w przypadku modernizacji zakładu, zmiany profilu produkcji czy likwidacji niektórych stanowisk pracy. Spoczywa na nich obowiązek organizowania szkoleń i kontrolowania przebiegu stażów pracy, jak również współpracy ze szkołami, instytucjami lub innymi jednostkami w celu organizowania i przeprowadzania szkoleń. Oczywiście, do obo-

wiązków zakładów należy również udzielanie pracownikom skierowanym do szkół i biorącym udział w szkoleniu należnych im ulg i świadczeń.

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z 1983 r. wszystkie te działania powinny być poprzedzone rocznymi planami podnoszenia kwalifikacji, w których powinny być uwzględnione obecne i przyszłe potrzeby zakładu. Plan taki musi obejmować i precyzować kierunki szkolenia, jego formy, sposób przeprowadzania oraz liczbę osób nim objętych. Poza tym należy określić wysokość środków przeznaczonych na realizację przyjętych zadań.

Oddzielne przepisy regulują sprawę wynagradzania za prowadzenie kursów przez pracowników zakładu, jeżeli robią to na podstawie umowy-zlecenia lub umowy o dzieło. Cytowane już zarządzenie z 1983 r. upoważnia wykładowców do korzystania z 6-godzinnego zwolnienia z pracy w tygodniu lub 24-godzinnego w miesiącu z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Czas ten przeznaczony jest na przygotowanie

zajęć w szkołach lub innych placówkach naukowych.

W zależności od wykształcenia osobom tym przysługują wynagrodzenia za przeprowadzone zajęcia. Wykładowcy ze stopniami naukowymi otrzymują po 620 zł za 45 minut, z wyższym wykształceniem i co najmniej 3-letnim stażem pracy w specjalności odpowiadającej tematyce zajęć — 530 zł, natomiast osoby nie posiadające wymienionych wyżej kwalifikacji — 410 zł. Przewidziano również wynagrodzenie dla członków komisji egzaminacyjnej. Za jednego egzaminowanego przysługuje 260 zł dla wszystkich jej członków łącznie.

Stawki te mogą być podwyższone do 20%, gdy zajęcia prowadzone są w dni wolne od pracy. Jeżeli temat wynikający z programu szkolenia wymaga specjalnego przygotowania w oparciu o materiały obcojęzyczne lub trudno dostępne publikacje, albo dotyczy upowszechniania najnowszych osiągnięć technicznych, stawki podstawowe można podnieść do 35%. Natomiast za przygotowanie specjalistycznych urządzeń technicznych do ćwiczeń wynagrodzenie można podwyższyć do 75%.



Słabnie aktywność organizacji oddziałowych

to błąd. Trzeba będzie szukać nowych, atrakcyjniejszych rozwiązań.

— Pewne wątpliwości wiążą się z trybem kwalifikowania kandydatów na listy wyborcze. Tym razem spora część naszych kandydatów nie przebiła się do ostatecznej tury wyborów. Być może, jest to wskazówka, aby w kolejnych wyborach nie typować zbyt licznej grupy swoich kandydatów i ograniczyć się tylko do tych, których szanse znalezienia się na listach wyborczych byłyby jak najbardziej realne. Doświadczenia te postaramy się wykorzystać przy kolejnych wyborach.

— Z drugiej strony trzeba stwierdzić, że jako społeczność zakładowa nie ponieśliśmy w wyborach jakiejś druzgocącej klęski. W składzie rady znalazło się przecież 7 naszych pracowników, a oprócz nich jeszcze dwóch, których związek z zakładem jest bardzo silny, mianowicie członek naszej organizacji partyjnej i rekomendowany przez nią I sekretarz KMPZPR JANUSZ AGDAN oraz kierownik zakładowego ambulatorium dr WIKTOR PIOTROWSKI. Chciałbym też podkreślić, że aż trzech z tej siódemki pracuje w Matrycowni. Myślę, że nasza rola będzie polegała na stworzeniu tej grupie jak najlepszych warunków do działania. Wcześniej tworzyli oni zakładowy klub radnych, ale kto wie, czy i w tej dziedzinie nie zdecydujemy się na poszukiwanie czegoś nowego.

„PF”: — Wybory to już jednak przeszłość. Co dzieje się w partii obecnie?

A. S.: — Przyznam, że z niepokojem obserwuję to, co dzieje się w organizacjach oddziałowych. Widoczny jest pewien staż w ich działaniu, spadek aktywności. Do-

chodzi nawet do tego, że są kłopoty ze zorganizowaniem zebrania z powodu zaskaszająco niskiej frekwencji. Jak w takich warunkach prowadzić wewnątrzpartyjną robotę? Rozwiązanie tej sprawy nie jest jednak proste. Komitet Zakładowy i jego Egzekutywa tak starają się kierować pracą całej organizacji, żeby znaczny jej ciężar spoczywał właśnie na OOP, żeby tam decydowały się wszystkie ważne dla partii i zakładu sprawy. Nasza rola polega na służeniu im pomocą i radą, nie możemy jednak zastępować ich w działaniu. Nie może chyba być inaczej, jeżeli chcemy tworzyć siłę partii od dołu, od szeregowych członków, poprzez sekretarzy i egzekutywy organizacji oddziałowych. Zdaję sobie sprawę, że do idealnej sytuacji jeszcze daleko. Wciąż zbyt wiele spraw, które powinny być załatwione na dole, trafia do Komitetu Zakładowego. Czasem odnoszę wrażenie, że zapomnieliśmy o tym, co wynika z IV Plenum KC PZPR, co powinien robić każdy członek partii, zwłaszcza funkcjny. Z czymś podobnym mamy do czynienia także w administracji. Z byle jaką sprawą wszyscy natychmiast „leczą” do dyrektora, miast załatwić ją na niższym szczeblu.

— Może ktoś zadać pytanie, skąd tak krytyczne spojrzenie na sytuację w partii, na partyjną aktywność, skoro wyniki gospodarcze zakładu są dobre. Uważam, że upoważniają mnie do tego codzienne obserwacje, rozmowy z ludźmi. Wyniki te mogłyby być jeszcze lepsze, gdyby udało się spełnić kilka, niezbyt chyba trudnych warunków. Nie zawsze jeszcze w pełni uświadamiamy sobie, że wiele zależy również od nas samych na stanowiskach pracy. Przykładem może być chociażby or-

ganizacja pracy, dyscyplina, odpowiednie wykorzystanie majątku produkcyjnego. Niebagatelną rolę odgrywają także nie zawsze sprzyjające uwarunkowania zewnętrzne, często utrudniające wypracowanie prawidłowego systemu motywowania do pracy. W tej właśnie dziedzinie upatruję zagrożenia, które mogą stać na przeszkodzie w realizacji ambitnych zamierzeń, jakie stawiamy sobie w zakładzie.

— W całej gospodarce, także i w naszym przedsiębiorstwie, tkwią jeszcze ogromne, wciąż niewykorzystane rezerwy. Pracownicy nie zawsze mają zagwarantowaną możliwość ciągłej, rytmicznej pracy przez całą dniówkę. Przerwy, chociażby z powodu braku oprzyrządowania, właściwych narzędzi, materiałów, podzespołów z kooperacji powodują, że wielu zatrudnionych musi w znacznie krótszym czasie wyrobić dzienną normę produkcyjną i zarobkową.

„PF”: — Jest więc nad czym pracować.

A. S.: — Z całą pewnością. Mam nadzieję, że do rozwiązania tych spraw włączy się także najliczniejsza w zakładzie organizacja — związek zawodowy. Ograniczenie się tylko do spraw związanych z podziałem uważam za niczym nie uzasadnioną rezygnację z wpływu na wywieranie bezpośredniego wpływu na sferę produkcyjną przedsiębiorstwa. Powinno zależeć mu także na tym, żeby do podziału było jak najwięcej. Mówię to w kontekście niedawno odbytej konferencji sprawozdawczo-wyborczej. W jego władzach znaleźli się nowi ludzie i mam nadzieję, że wystarczy im zapału w działaniu. Ze swej strony mogę zapewnić, że zakładowa organizacja partyjna będzie ich w tych poczynaniach wspierała.

„PF”: — Dziękuję za rozmowę.

M. LENKIEWICZ

Do takich należą konstruktorzy z Działu Głównego Mechanika WALTER MACKOWIAK, LEON WIĄCEK i ANDRZEJ KUCHARSKI. Od kilku lat są zwolennikami komputerów, myślą o ich zastosowaniu w swojej pracy w ZKiMR. Już kilkakrotnie korzystali z nich. Opracowywali proste programy i przystosowywali do warunków fabryki specjalistyczne oprogramowanie. Jednym z ważniejszych było sporządzenie zestawu rysunków wykonanych na przestrzeni kilkunastu lat w tej komórce. Dotychczas, gdy trzeba było odszukać jakiś projekt, należało wertować kilkusetstronicowy zeszyt, w którym zapisywano wszystkie prace w kolejności ich powstawania. Trwało to kilka godzin i nie zawsze kończyło się powodzeniem. Bardzo łatwo można było przeoczyć jedną z wielu pozycji.

Wszystkie rysunki z numerami i podstawowymi danymi wpisano w pamięć komputera. Dzięki niemu powstały dwa nowe rejestry. Pierwszy odnotowuje wszystkie prace w kolejności ich wykonywania, a drugi gromadzi rysunki tematycznie. Umożliwia to odnalezienie potrzebnego rysunku w ciągu kilku minut, łącznie z odszukaniem go w archiwum. Ale jest to dopiero początek.

Już w przyszłym miesiącu konstruktorzy będą mieli bowiem swój komputer. Po wielu wyjazdach na wystawy i pokazy sprzętu elektronicznego, rozmowach z przedstawicielami firm zajmujących się sprzedażą i dyrekcją zakładu, zakup sprzętu stanie się faktem. We wrześniu zrealizowane będzie złożone w warszawskim Domu Handlowym Nauki PAN — spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, zamówienie. Obejmuje ono zakup komputera IBM typu AT oraz kilku urządzeń peryferyjnych, jak: drukarki, monitory, karty EGA i stacji dyskiety. Wyposażenie to

Od września kolejne komputery

Pomogą w pracach konstruktorów

KOMPUTERYZACJA ZAKŁADU napotyka wciąż na nowe przeszkody. Choć mogłoby się wydawać, że najpoważniejszą z nich są środki finansowe, tych właśnie nie brakuje. Najpoważniejszą barierą stanowi niechęć niektórych pracowników. Co prawda zwołano spotkanie, przedstawiono docelowe możliwości i zainstalowano pierwsze maszyny liczące, jednak liczba niedowiarów nie zmalała. Ciągłe jeszcze część personelu woli polegać na liczydłach i ołówkach, zamiast zawierzyć komputerom. Tym cenniejsze wydaje się, że nieliczni postępują w tej sprawie zupełnie inaczej.

pozwoli na wykonywanie wielu prac konstruktorskich za pomocą komputera. Ma on 10-krotnie większą pamięć od obecnie użytkowanych w zakładzie „Amstradów”, umożliwia posługiwanie się kilkoma kolorami i jest bardzo dokładny. Łączny koszt zakupu wyniesie 7,7 mln zł. Jest to cena niższa od oferowanych przez inne instytucje o blisko 2 mln zł. Pracować będzie na potrzeby konstruktorów, zaopatrzeniowców tego działu i służb przygotowania remontów.

Najbardziej potrzebna jest obecnie pomoc przy pracach konstruktorskich. Komputery umożliwią wykonywanie w krótkim czasie wielu skomplikowanych rysunków, pozwolą na błyskawiczne dokonywa-

nie w nich zmian, w razie potrzeby obliczą wytrzymałość poszczególnych elementów, będą symulowały ruch i ułatwią wybór najlepszego wariantu dla danego opracowania. Dzięki zastosowaniu drukarki możliwe będzie powielanie rysunków i wykazów, a w przyszłości może nawet wypełnianie druków zamówień i gromadzenie zestawów tych dokumentów w pamięci wraz z adnotacją o ich przyjęciu i terminie realizacji. Z komputera będzie korzystało się w razie potrzeby. Nie będzie on przypisany żadnemu pracownikowi do indywidualnej dyspozycji.

Kierownictwo zakładu nie zgodziło się na zakup dwóch innych urządzeń wspomagających komputer — plottera i digi-

tizera. Pierwsze z nich zastępuje stół kreślarski i stwarza możliwości bezpośrednio rysowania na ekranie monitora, drugie umożliwia wprowadzanie gotowych rysunków do pamięci komputera i odtwarzanie ich na kalce technicznej. Ich koszt w czerwcu br. wyniósł jeszcze 4,5 mln zł, ale kolejne miesiące przyniosły podwyżkę cen. Co więcej, warszawska spółka przy zakupach kompleksowych udziela rabatu, więc korzystniej kupować pełne zestawy, niż dokupywać później pojedyncze elementy.

Już teraz konstruktorzy dysponują dwoma programami specjalistycznymi — Autokad i Orkad. Są przeznaczone właśnie do prowadzenia prac konstrukcyjnych przy maszynach i urządzeniach mechanicznych i elektronicznych. Wprawdzie konstruktorzy nie są jeszcze przygotowani do wykonywania bardziej skomplikowanych prac, ale jest to kwestia nabycia praktyki w obsłudze tego sprzętu. Można także skorzystać z prowadzonych w Łodzi kursów lub z programów.

Programy te znalazły już zastosowanie w kilku zakładach przemysłowych. Z powodzeniem wykorzystuje się Orkade w dzierżonowskiej „Diorze” już od prawie dwóch lat. Z takiego oprogramowania korzystają także specjaliści w JZChG „Polena”, choć komputery wykorzystuje się tutaj raczej do kierowania produkcją. W ZKiMR wspomniane wyżej programy ułatwiły pracę, znacznie ją przyspieszyły, i to nie tylko w Dziale Głównego Mechanika, ale w wielu innych biurach i sekcjach. Wszędzie tam, gdzie konieczne są precyzyjne obliczenia, dokładne rysunki, a nawet uciążliwe przetwarzanie danych i przepisywanie. Wiele jednak zależy od osób tam zatrudnionych, od ich inicjatywy i zaangażowania. Potwierdził to dobitnie przykład pracowników TM.

M. SZCZYPIŃSKI

To się oplaca

Oszczędzajmy dla siebie, załogi i zakładu

WSZELKIE DZIAŁANIA związane z oszczędzaniem zrobiły w ZKiMR w ostatnich miesiącach swoistą karierę. Coraz więcej pracowników szuka sposobów, aby zużywać mniej materiałów i partycypować w podziale nagród wypłacanych z tego tytułu. Coraz trudniej znaleźć na drogach odpady stali, a już zupełnie nierealny jest tak niegdyś częsty widok stojących na złomowisku pojemników z odpadami. Nie wszystkie jednak metody są jednakowo korzystne dla pracowników i zakładu.

Samo zbieranie surowców wtórnych przysparza korzyści materialnych jedynie grupie bezpośrednio zaangażowanych w nie pracowników. Wypłacane z tego tytułu nagrody obliczane są wyłącznie od ilości zgromadzonych surowców. Czy można na takiej działalności zarobić więcej?

Już w ubiegłym roku informowaliśmy o poczynionych przez kierownictwo zakładu krokach, aby fabryka znalazła się w grupie przedsiębiorstw objętych programem zbierania i zagospodarowywania materiałów, zatwierdzonych przez Ministerstwo Gospodarki Materialowej. To postanowienie daje zakładom znacznie większe możliwości osiągnięcia zysku. Mogą one ubiegać się o przyznanie ulg w wysokości, jaką wypracowano poprzez oszczędzanie. Zmniejsza to obciążenie podatkowe i powiększa zysk do podziału. Co więcej, tylko 30% uzyskanej z tego tytułu kwoty odprawia się do skarbu państwa, a pozostała część pozostaje w dyspozycji zakładu. Oczywiście pewną sumę, tj. 24,5%, przeznaczają się dla pracowników, którzy oszczędności wypracowali, a pozostała część może być przeznaczona na wypłacenie nagrody z zysku, uzupełnienie funduszy mieszkaniowych, socjalnych lub rezerwowych, a nawet na podwyżki płac.

Tak więc pracownik oszczędzający nie tylko pomnaża swoje korzyści, ale działa także w interesie całego przedsiębiorstwa. Może on z raz wypracowanych oszczędności skorzystać kilka razy. Poza normalnie przysługującą nagrodą, otrzyma zwiększoną nagrodę z zysku, może skorzystać z któregoś z funduszy celowych, a wreszcie ma możliwość otrzymania podwyżki płac. Z wymienionych tu możliwości mogą skorzystać także pozostali pracownicy.

Jak widać korzyści, jakie można osiągnąć dzięki tej formie oszczędzania, są znaczne. Wiąże się jednak z koniecznością dokonania kilku zabiegów formalnych. Po pierwsze, należy obliczyć nowe normy zużycia i oddać je do sprawdzenia odpowiednim służbom technologicznym. W obliczeniach tych trzeba uwzględnić dotychczasowe zużycie, ustalić przewidywane zmniejszenie go i wynikające z tego tytułu oszczędności. Po zatwierdzeniu przez

technologa można założyć zespół, który zajmie się wdrażaniem danego pomysłu.

Równoległe konieczne są dalsze posunięcia. Zakład musi odmówić dostaw na oszczędzanych przez zespół materiał. Potem zostaje tylko okresowe lub końcowe rozliczenie wykonywanych prac i osiągniętych korzyści. Te dokumenty przesyła się do Izby Skarbowej, która z kolei oblicza wysokość przysługujących ulg.

Należy podkreślić, że przedsiębiorstwo zyskuje w ten sposób podwójnie. Raz, uzyskując ulgi, a ponadto nie musi kupować materiałów zastąpionych np. wyrzucanymi dotychczas odpadami. Wydaje się więc, że mimo konieczności wykonywania sporej ilości obliczeń i sporządzania dokumentów, cały zabieg oplaca się tak pracownikom, jak i zakładowi. W ubiegłym roku ZKiMR były jedynym w województwie przedsiębiorstwem, biorącym udział w tej ministerialnej akcji.

Obecnie w zakładzie działa już pięć zespołów zajmujących się tą formą oszczędzania. Między innymi odkuwają one kule z nieprzydatnych dotychczas odpadów stali, wykorzystują kawałki rur na elementy do maszyn rolniczych, kują widłaki itd.

Oczywiście, nie wyczerpuje to możliwości, jakie tkwią w przedsiębiorstwie. Oszczędzać można prawie na każdym stanowisku pracy. Kilka razy zgłaszano już pomysły, aby taśmy używane przy wydrukach komputerowych wykorzystywać obustronnie. Wiadomo też, że wiele narzędzi jest regenerowanych w Dziale Kontroli Jakości. W Dziale Głównego Mechanika opracowano nowe sposoby napraw. Nawet na stanowiskach tokarzy i frezerów można przedłużyć żywotność narzędzi skrawających. To wszystko, po obliczeniu, można podciągnąć pod oszczędności materiałowe, a korzyści uzyskują nie tylko bezpośrednio przy tym zatrudnieni, ale również cały zakład.

Z drugiej strony kilka grup zrezygnowało z tej formy oszczędzania, uznając, że pociągają one za sobą zbyt wiele zabiegów. Przez takie działania tracą oni sami, bo wypracowane przez nich oszczędności nie zmniejszają podatku, nie wpływają także na obniżenie kosztów, ani zwiększenie zysku do podziału. Wydaje się, że sprawa warta jest ponownego rozpatrzenia.

(k)

Zakładowe inwestycje

Nowe hale, zaplecza socjalne, biurowiec, dom wczasowy

OD UBIEGŁEGO ROKU ZKiMR muszą z własnych środkówłożyć na zakończenie ciągnących się od ponad 10 lat inwestycji. Do starych zadań doszły w tym czasie nowe przedsięwzięcia, stąd konieczność zwiększenia nakładów na ich realizację. W 1987 r. przeznaczono na ten cel 247,2 mln zł z zakładowego funduszu rozwoju. Z kwoty tej na inwestycje budowlane wydatkowano 138 mln zł, a na zakup maszyn, urządzeń i innych przedmiotów trwałego użytku — 66 mln zł.

Kontynuacja rozpoczętych dawniej prac kosztowała 120,9 mln zł. Dzięki temu prowadzono roboty przy biurowcu oraz halach obróbki cieplnej i wiórowej. Nie udało się oddać do użytku części socjalnej przy kralalni. Wszystkie prace zostały właściwie zakończone, ale Stacja San-Epid. zgłosiła zastrzeżenia do zlokalizowania bufetu. Konieczne było więc ponowne opracowanie dokumentacji i dokonanie niezbędnych przeróbek. Oddano natomiast do użytku wagę kolejową, zakupiono dom wczasowy w Szklarskiej Porębie, a 26 mln zł wydano na sprzęt komputerowy. Spore kwoty kosztowała rozbudowa zakładowego ambulatorium.

W tym roku na inwestycje przeznaczono 303 mln zł, z tego 160 mln na zakończenie prac budowlanych, a 143 mln na zakup niezbędnych maszyn i urządzeń. W pierwszym półroczu wydano już spore sumy na ten cel. Za 24,5 mln zł zakupiono piłę taśmową dla kralalni w matrycowni, 4,2 mln zł kosztował gastrofibroskop dla zakładowego ambulatorium, 35 mln wydano na zakup chemicznego analizatora krwi dla wrocławskiego „Dolmedu”, w zamian za co pracownicy zakładu będą poddawani kolejnym badaniom okresowym. Ponadto kupiono na potrzeby zakładowych ciepłowni nowy ciągnik.

W pierwszym półroczu wykonano również sporo prac budowlanych. Hala obróbki wiórowej ma jeszcze w tym miesiącu być oddana do zagospodarowania. Jeżeli wszystko pójdzie sprawnie, to w tym roku podejmie się w niej normalną produkcję. Natomiast w hali obróbki plastycznej trwa już praca na wielu stanowiskach. Do odebrania pozostała jeszcze tylko kończąca obecnie instalacja wentylacyjna. I tu wszystkie formalności powinny być zakończone na początku sierpnia. Obecny stan robót pozwala wierzyć, że terminy te zostaną dochowane.

Nieco wolniej „idą” prace przy dobudowaniu do zakładowego ambulatorium. Zgodnie z planem z końcem tego roku nowa część powinna być oddana do zagospodarowania. Jednak do wykonania zostało tu jeszcze wiele niezbędnych prac. Szybciej przebiegają roboty przy biurowcu. Założo-

no już instalację grzewczą, na ukończeniu są prace przy hydroforowni, natomiast opóźnia się instalacja urządzeń wentylacyjnych. Mimo to istnieje możliwość oddania tego obiektu zgodnie z przewidzianym planem, to znaczy pod koniec grudnia.

W tym roku rozpocznie się realizację kolejnych zadań inwestycyjnych, m.in. budowę zakładowej stacji paliw, a obok niej magazynu materiałów łatwopalnych i gazów technicznych. W pobliżu ma powstać myjnia samochodowa. Cały kompleks tych obiektów powinien być oddany do użytku pod koniec 1989 roku.

Zakupiono już cztery nowoczesne kabiny malarskie. Rozpoczyna się w tym roku prace w hali montażu maszyn rolniczych przy ich instalowaniu. Uruchomienie kabin przewidziano na 1990 r. Rok wcześniej odda się do dyspozycji pracowników dom wypoczynkowy w Szklarskiej Porębie. Prace rozpocznie się tutaj jeszcze latem, ale na razie oczekuje się na kompletną dokumentację. Dom zostanie znacznie rozbudowany i przystosowany do wypoczynku zbiorowego. Po długich dyskusjach postanowiono, że wszystkie pokoje będą wyposażone w sanitariaty i natryski.

Z drobniejszych przedsięwzięć na uwagę zasługuje rozpoczęta już budowa garaży. Ma ich powstać 80, z czego połowa jeszcze w tym roku. Usytuowano je w pobliżu zakładowego osiedla mieszkaniowego, za bazą OZTIMD. Budowę 10 z nich już rozpoczęto, a wykonawcą jest prywatna firma budowlana. W tym roku robi się także nowe, betonowe ogrodzenie zakładu od strony torów kolejowych. Dwumetrowe płyty zostaną ustawione na przestrzeni około pół kilometra.

Planuje się szybkie zakończenie prowadzonych obecnie remontów pomieszczeń socjalnych dla pracowników montażu. Zlokalizowane tu biura zostaną przekazane do użytku w pierwszej kolejności.

Jak widać, trwa już sporo rozpoczętych inwestycji, a wiele innych rozpoczyna się. Jeżeli terminy zostaną dotrzymane, już wkrótce można będzie mówić o kolejnych ważnych zmianach w zakładzie.

(mis)

Skoordynować działania zakładowych organizacji

Często zdarza się, że w ciągu jednego dnia, nawet o tej samej godzinie, odbywają się w zakładzie zebrania lub spotkania różnych organizacji. Doprowadza to do konieczności wybierania przez potencjalnych uczestników tego, na które muszą pójść. Wiąże się to także z kłopotami kierowników wydziałów, którzy w tym samym czasie muszą zwalniać po kilka osób. Odbija się to na produkcji. Aby zarządzić takim sytuacjom, na ostatnim posiedzeniu Rady Programowej ZOKiI wysunięto wniosek, aby wszystkie działające w zakładzie organizacje informowały ją z co najmniej tygodniowym wyprzedzeniem o swych zamiarach.

Pisemne zawiadomienia o przewidywanych na kolejne tygodnie zebraniach czy imprezach mają być składane u kierownika Zakładowego Ośrodka Kształcenia i Informacji. Tam także można będzie stwierdzić, czy zaplanowana impreza nie koliduje z innymi. Takie rozwiązanie pozwoli na zorientowanie się w podejmowanych w zakładzie i mieście działaniach. Członkowie rady skierowali do dyrekcji wniosek o zlecenie wykonania nowej sieci

zakładowego radiowęzła. Pod koniec roku ma być oddany biurowiec i tam właśnie uruchomiony zostanie nowy radiowęzeł. Już teraz należy więc zacząć odtwarzać istniejącą kiedyś w zakładzie sieć radiową.

Na posiedzeniu rady mówiono m.in. o konieczności rozpoczęcia budowy nowych punktów propagandowych i lepszym informowaniu osób podejmujących pracę w zakładzie. Do dziś nie ma postulowanego planu rozmieszczenia biur ani zakładowego przewodnika. Taka sytuacja utrudnia nowo zatrudnianym zgromadzenie odpowiednich podpisów, niezbędnych przy podejmowaniu pracy. Oczywiście, wszystko to zmieni się po oddaniu biurowca. Jednak raz opracowany plan można byłoby wykorzystywać ponownie po wprowadzeniu do niego poprawek.

Rada negatywnie oceniła dotychczasową współpracę pomiędzy ZOKiI a kierownictwem Klubu Technika. Mimo kilkakrotnych ponaglań nie przedstawia ono nadal miesięcznych planów organizowanych imprez.

(k)

Próby wysiłkowe w zakładowym ambulatorium

Dzięki osobistym staraniom dyrektora ZKIMR MARIANA NAWROCKIEGO i kierownika zakładowego ambulatorium WIKTORA PIOTROWSKIEGO systematycznie zwiększa się zakres i jakość świadczonych na rzecz pracowników zakładu usług medycznych. Niedawno uruchomiona została pierwsza w mieście pracownia gastrofibroskopii, w której prowadzi się badania przewodu pokarmowego.

Od niespełna trzech miesięcy, dzięki bardzo dobrej współpracy Zakładów Kuzieńczych z Zakładami Elektronicznej Aparatury Medycznej w Zabrze, w ambulatorium dokonywane są próby wysiłkowe układu krążenia. Zakupiony tam zestaw do kardiologicznego nadzoru prób wysiłkowych ZDK-544 umożliwia diagnozowanie układu krążenia metodami nieinwazyjnymi, a więc wykonywanie elektrokardiografii spoczynkowej i wysiłkowej, rejestracji krzywej prędkości przepływu krwi i przezprędkowej stymulacji serca.

Podczas testu wysiłkowego zestaw ZDK-544 współpracuje z cykloergometrem, na którym pacjent wykonuje określoną pracę, natomiast aparatura precyzyjnie rejestruje reakcję układu krążenia, a zwłaszcza serca, na wysiłek fizyczny. Ponadto z zestawem zsynchronizowany jest komputer,

który natychmiast zapisuje na monitorze wyniki testu. Po skończonej próbie pacjent udaje się z komputerowym wydrukiem do lekarza.

Dziennie wykonuje się od 3 do 5 prób wysiłkowych. W pierwszej kolejności kierowani są na nie pracownicy po przebytym chorobach serca oraz odczuwający dolegliwości układu krążenia. Do obsługi wysokiej klasy urządzeń oraz komputera przeszkolone zostały specjalnie BRYGIDA JAROSZ i GRAZYNA BONDAREWICZ.

— Teraz — mówi W. Piotrowski — czekamy na zakup specjalnej przystawki, umożliwiającej badanie przepływu krwi metodą Dopplera oraz ultrasonografu. Mielibyśmy wtedy pełny zestaw aparatury do diagnostyki jamy brzusznej i serca, umożliwiającej m.in. wykrywanie wszelkiego typu kamicy, chorób wieńcowych oraz ocenę funkcji komór i zastawek serca. Możemy już przeprowadzać fonokardiografię, czyli zapis wszystkich zjawisk akustycznych, towarzyszących pracy serca oraz polikardiografię — badanie, mające na celu ocenę stanu, funkcji i wydolności serca.

Zakładowe ambulatorium systematycznie rozwija się. Zgromadzona w nim aparatura niejednokrotnie należy do unikalnych w województwie.

(m)

Czy potrzebna jest jednostka innowacyjna?

Wiele dyskusji wywołał w ubiegłym roku projekt powołania w zakładzie jednostki innowacyjno-wdrożeniowej. Ten nowy typ działalności przedsiębiorstwa, zaproponowany przez władze centralne, miał na celu nie tylko stworzenie możliwości wprowadzania do produkcji nowych rozwiązań technicznych, ale ułatwiać wynagradzanie pracowników wszechstronnych, którzy uruchamialiby nową, jeszcze nie do końca opracowaną technologicznie produkcję.

Szczególnie ta ostatnia sprawa budziła wiele kontrowersji. Sporo grup zawodowych uważało, że utworzenie takiej komórki, w której zarobki byłyby znacznie wyższe od przeciętnej w przedsiębiorstwie, jest nieporozumieniem. Przecież pracownicy ci wykonywaliby swoje zadania na zakładowych maszynach i urządzeniach, korzystali z zakładowej bazy socjalnej, a zarabialiby więcej od pozostałych. Czy takie rozwiązanie nie jest krzywdzące? Przecież z góry wiadomo, że nie wszyscy będą mogli zatrudnić się w jednostce innowacyjnej.

Nikt nie negował konieczności uruchomienia produkcji nowych maszyn, jednak

wielu członkom załogi taka forma wydawała się niesłuszna. Sprawa powołania jednostki odwlekała się. Wniosek zatwierdzony przez Radę Pracowniczą, nie doczekał się akceptacji władz ministerialnych. Zabrakło jakiegoś drobiazgu, niezbędnego do zarejestrowania nowej jednostki innowacyjno-wdrożeniowej. Minęło więc kilka miesięcy i sprawa odżyła na nowo. Kilka grup pracowników zaczęło ponownie planować powołanie takiej placówki. Czy jest to jednak korzystne obecnie dla zakładu?

Przewidywana jednostka miała zacząć produkcję wyorywacza do buraków. Obecnie, nawet bez jej powołania, prace nad tą maszyną są znacznie zaawansowane. Wykonano już kilka jej egzemplarzy. Poza tym, zgodnie z obowiązującymi przepisami, prace nad wyorywaczem, jako nowym uruchomieniem, zwolnione są od podatków. A to było przecież jednym z najważniejszych argumentów, przemawiających za utworzeniem jednostki innowacyjnej. Zdaniem dyrekcji takie przedsięwzięcie nie jest już konieczne.

(mis)

Jeszcze można uniknąć

Woda w żarówce. Brzmi to może dość paradoksalnie, ale do takich sytuacji dochodzi w jednym z mieszkań budynku rotacyjnego na czwartym piętrze. Sprawa nie jest nowa, trwa już od kilku lat i ma swoją historię. Przeciekające dachy w fabrycznym osiedlu zostały już jako problem zlikwidowane, dotyczy tylko jednego lokalu. Dzięki wysiłkom kierownictwa osiedla jeden z budynków udało się pokryć bitumem. Pozostałe dachy są wyremontowane klasycznymi sposobami.

Wspomniana sytuacja w feralnym mieszkaniu pojawia się co pewien czas po kolejnych naprawach. Obecnie trwa od końca maja. Po kilku dniach opadów na su-

fitach i ścianach znów pojawiły się mokre plamy.

Kierownictwo osiedla wielokrotnie zgłaszało tę sprawę do Wydziału Budowlano-Montażowego. Jednak ciągle remonty dachów nad halami fabrycznymi uniemożliwiają zakładowym specjalistom przejście do prac w osiedlu. Teraz trwa okres letniego wypoczynku i sprawa odwlecz się prawdopodobnie do jesieni. Nie trzeba mieć dużej wyobraźni, aby przewidzieć, co może się w tym czasie stać w mieszkaniu systematycznie zalewanym po każdym deszczu. Od zawiłganych ścian do dym zagrybienia niewiele brakuje. Generalny remont zwielokrotni koszty. Czy nie można ich uniknąć?

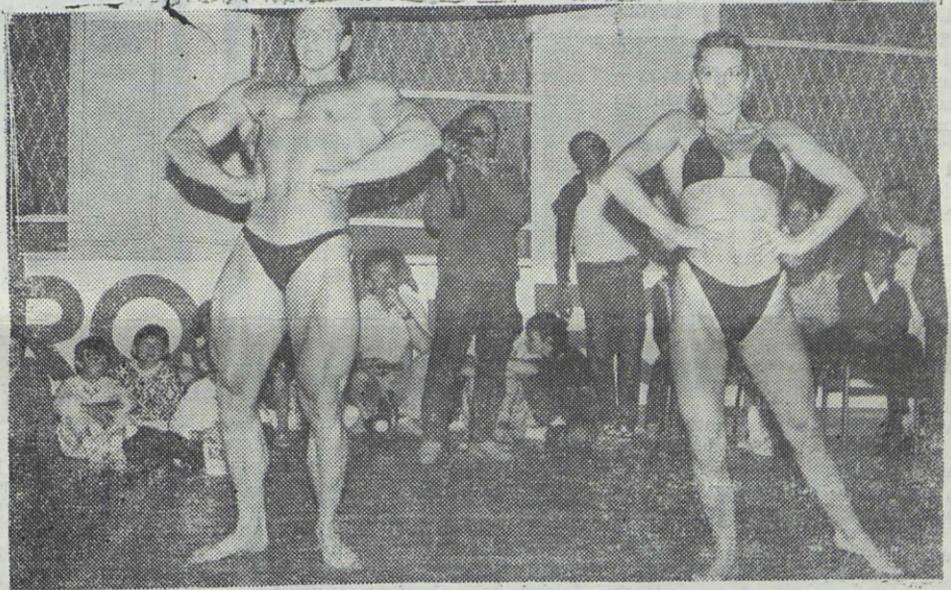
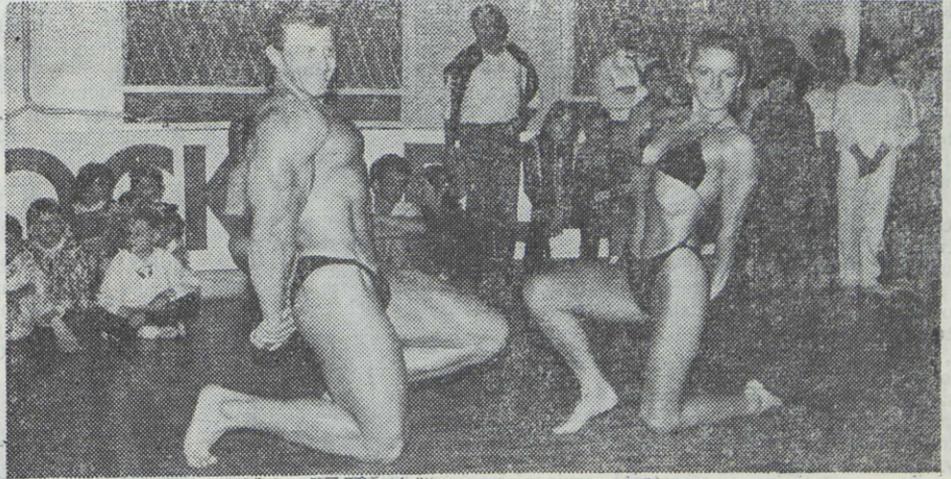
(mis)



Jaworscy kulturyści

Włodzimierz Sabat i Małgorzata Król podczas pokazu w układzie mieszanym

Fot. S. Sobolewski



Jawność czy tajemnica?

PO RAZ DRUGI zmuszony jestem podjąć temat niezwykle drażliwy, zawsze wywołujący emocje, mianowicie kwestię pieniędzy. Chodzi o rozstrzygnięcie sporu, czy wynagrodzenie, wynikające z umowy o pracę, jak też inne jego składniki w postaci różnego rodzaju nagród, może być objęte tajemnicą? A jeśli tak, to jakiego rodzaju ma to być tajemnica? Temat „dojrzał” ponownie po kolejnym podziale nagród za wyniki w oszczędzaniu surowców, materiałów, paliw i energii na tyle, że Rada Programowa ZOKiI podczas posiedzenia zaleciła wyjaśnienie sprawy na naszych łamach.

Zgodnie z ustawą z 14 grudnia 1982 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, tajemnicą państwową jest wiadomość, której ujawnienie może narazić na szkodę obronność, bezpieczeństwo lub inny ważny interes państwa. Natomiast tajemnicą służbową są wiadomości nie stanowiące tajemnicy państwowej, z którymi pracownik zapoznaje się w związku ze swoją pracą zawodową, a których ujawnienie może narazić na szkodę interesu społecznego jednostki organizacyjnej lub obywatela. Wykaz rodzajów wiadomości stanowiących tajemnicę służbową ustalają kierownicy jednostek organizacyjnych. Z całą więc pewnością wynagrodzenie za pracę nie jest tajemnicą państwową. Zaden interes państwa, jak byśmy go nie rozumieli, nie ucierpi, gdy do publicznej wiadomości podane zostaną informacje na temat wysokości wynagrodzenia członków najwyższych władz państwowych, np. marszałka Sejmu, przewodniczącego Rady Państwa czy prezesa Rady Ministrów. Co jakiś czas są one publikowane w „Monitorze Polskim”, a za nim rozpowszechniane w środkach masowego przekazu. Tym bardziej więc tajemnica nie może być wynagrodzenie dyrektorów, kierowników czy sekretarzy partii, obojętne jakiego szczebla.

Nieco inaczej ma się rzecz z tajemnicą służbową. Z treści zacytowanej wyżej ustawy absolutnie nie wynika, żeby płace stanowiły tego rodzaju tajemnicę. Nie wyobrażam sobie, w jaki sposób informacja o zarobkach, choćby niektórych, mogła zagrażać przedsiębiorstwu, jego interesom lub godzić w interes społeczny, wyrażający się przecież w dążeniu do jak najszerszej rozumianej jawności we wszystkich sferach życia. Co najwyżej, naruszenie może być, choć nie zawsze w sposób uzasadniony, interes obywatela, dążącego do zachowania swojego wynagrodzenia w tajemnicy.

Otóż okazuje się, że istnieje jakieś resortowe zarządzenie, upoważniające do traktowania wiadomości o płacach jako poufnych. Posłużyło ono za podstawę prawną do wydania przez dyrektora ZKIMR zarządzenia z 10 kwietnia 1980 roku, obwarowanego taką samą klauzulą tajemności. Nie udało mi się więc ustalić, na czym

polega poufność informacji, dotyczących płac pracowników. Inne zarządzenie dyrektora z 19 stycznia 1984 r., dotyczące ochrony tajemnicy państwowej i służbowej w ZKIMR, określa rodzaje wiadomości stanowiących tajemnicę służbową. Niestety, prawdopodobnie i ono obwarowane jest klauzulą „poufne”, ponieważ nie udało mi się natrafić na jego ślad. Wszystko wskazuje na to, że mamy do czynienia z paradoksalną sytuacją, w której tajemnica jest już jakakolwiek informacja na temat rodzajów tajemnicy.

Inny paradoks polega na tym, że w praktyce do minimum ogranicza się możliwość pełnego przestrzegania zasady poufności, określonej we wspomnianym zarządzeniu któregoś z byłych ministrów. Wyobraźmy sobie sytuację pracodawcy, którego wszyscy pracownicy zażądali utrzymania w tajemnicy informacji na temat ich płac. Tylko jak miałoby się to do wytycznych nr 5 ministra pracy, płac i spraw socjalnych z 4 lutego 1986 r. w sprawie opracowania regulaminów premiowania i nagradzania za racjonalne gospodarowanie surowcami, materiałami, paliwami i energią, których jeden z punktów brzmiał: „podział premii i nagród powinien mieć charakter jawny, a wyniki powinni być publikowane w miejscach do tego wyznaczonych”.

W ZKIMR warunek ten jest systematycznie lekceważony. Dzieje się tak dlatego, bo opacznie rozumiane jest owo poufne zarządzenie w sprawie płac. Premie, nagrody i inne wyróżnienia są tylko częścią pracowniczego wynagrodzenia i jawny ich podział na pewno nie narusza klauzuli poufności płacy w skali globalnej.

M. LENKIEWICZ



III liga na mecie

Trzecioligowe rozgrywki mamy już za sobą. Pora więc na pierwszy, na razie ogólniejsze refleksje. „Kuznia” występowała w tej klasie drugi sezon z rzędu. Przed rokiem, jako beniaminek, uplasowała się na 5 miejscu z dorobkiem 30 punktów. W minionym sezonie z identycznym dorobkiem również zajęła 5 miejsce. Na pozór więc nic właściwie nie zmieniło się, a ostateczny wynik potwierdza przynależność jaworskiej drużyny do czołówki tej grupy.

Uważni obserwatorzy występów „Kuzni” z pewnością jednak zauważyli istotne zmiany, nie tylko w składzie drużyny, ale także w sposobie gry. Jest to zresztą naturalną, gdyż niezmierznie trudno zachować dawny styl, a przede wszystkim poziom, wymieniając prawie połowę zawodników. Odbiło się to w istotny sposób na wynikach drużyny w rundzie jesiennej, a zwłaszcza w pierwszej jej fazie.

Dzisiaj, z perspektywy minionego roku, można chyba stwierdzić, że walka o jak najlepsze miejsce w tabeli w pierwszym sezonie gry w III lidze była po prostu błędem szkoleniowym, który w decydującym stopniu zawył na wynikach drużyny, osiągniętych jesienią ub.r. Po zapewnieniu trzecioligowego bytu należało pomyśleć o przygotowaniu drużyny na następny sezon, a więc dać szansę gry młodemu zawodnikowi. Niestety, wynik przesiadki wówczas oczywistym, a więc piłkarzom, trenerom i działaczom. Wszyscy zachłysłeni się pierwszym w historii klubu sukcesem na taką skalę.

W rezultacie, a w dodatku także w wyniku niespodziewanych zmian regulaminowych i kontuzji, na boisko musieli wybiec zawodnicy nie bardzo przygotowani do gry w III lidze. Zbagatelizowanie tego problemu zmusiło do nerwowych poszukiwań kadrowych już w czasie rozgrywek. O tym samym błędzie można mówić także podczas końcówki sezonu. Przynajmniej w dwóch ostatnich meczach należało skorzystać z zawodników kończących wiek juniora, potencjalnych członków szerokiej kadry, a więc P. Mikuly,

M. Przerwywacza czy S. Pietruszki. Kto wie zresztą, czy wymienieni nie wybiegną na boisko już w pierwszych meczach nowego sezonu.

Runda jesienna ub.r. była więc dla „Kuzni” okresem kadrowych poszukiwań i zmuszonego konsolidowania drużyny. Nie jest łatwo o korzystne rezultaty w takich warunkach. Drużyna grała słabo, od czasu do czasu zbliżając się do poziomu prezentowanego w poprzednim sezonie. Wydaje się, że zdobycie 11 punktów było i tak

sporym sukcesem. Najważniejsze jednak było to, na co zresztą zwróciłem uwagę w jednym z wcześniejszych artykułów, że drużyna sygnalizowała spore potencjalne możliwości. Czas pracował więc na jej korzyść.

Wiosną rozpoczęło się mozolne odrabianie strat poniesionych jesienią. Drużyna robiła to z zaskakująco dobrym skutkiem i najczęściej w niezłym stylu, choć nie wszyscy zawodnicy mieli w tym jednakowy udział. Zdecydowanie najwyższe noty należą się obrońcom. W grze tej właśnie formacji nastąpił największy postęp w porównaniu z jesienią, czego wymownym dowodem może być chociażby ilość straconych bramek — w pierwszej rundzie aż 21, natomiast w drugiej już tylko 7.

Ostoją obrony był kapitan drużyny M. Nieć, imponującą zwłaszcza spokojem i umiejętnością wygrywania indywidualnych pojedynków z napastnikami. Coraz więcej pochwał zbierał za swoją grę I. Skulski, prezentując znane powszechnie walory w grze destrukcyjnej. Odważniej też niż przedtem wspierał on kolegów w poczynaniach ofensywnych. Na dobrym poziomie grali także A. Ignatiuk i A. Skowron.

W linii pomocy niepodważalnym liderem był K. Ziemia, chociaż, tuż przed rozpoczęciem rundy, jego pozycja w podstawowym składzie była poważnie zagrożona. Formacja ta, podobnie zresztą jak atak, nie miała ustabilizowanego składu, gdyż występował w niej zawodnicy, grający wcześniej na innych pozycjach. Przykładem mogą być chociażby J. Sitko, G. Norsesowicz czy S. Bliskowski, którzy — w zależności od bieżących potrzeb — występowali raz w pomocy, raz w ataku. Pierwszy i ostatni nie zaliczyli tej rundy do udanych, głównie ze względu na częste kontuzje. Sitkę trapiły one zresztą przez cały sezon. Zdecydowanie słabiej niż w poprzednim sezonie grał Norsesowicz. Jeszcze jesienią strzelał bramki, na wiosnę zatracił i ten atut, wykazując w większości meczów wyraźne braki kondycyjne. Jego obecność na boisku w pewnych okresach nie da się wytlumaczyć inaczej, jak tylko pełnieniem roli strażaka dla linii obronnych

przeciwnika, z której nie zawsze jednak wywiązywał się należycie. W Jaworze wszyscy mają w pamięci jego grę sprzed roku i takiej właśnie oczekują w rozpoczynającym się sezonie. Na pewno stać go na to.

Znacznie więcej spodziewano się po sprowadzonym ze Złotoryi J. Marku. Faktem jest, że zrobił w ciągu tego roku pewne postępy, ale nie aż takie, które w pełni satysfakcjonowałyby jaworskich kibiców, szkoleniowców, działaczy, no i chyba jego samego. Z całą pewnością stać było go na więcej i już dzisiaj można powiedzieć, że nie wykorzystał swojej szansy w pełni.

Natomiast młody junior R. Szeliga szybko odnalazł się po pechowym meczu w Kluczborku, w którym doznał poważnej kontuzji i w rundzie wiosennej należał do silnych punktów zespołu. W jego grze jest jeszcze sporo mankamentów, wynikających m.in. z niedostatecznego przygotowania siłowego i z braku doświadczenia. Widoczne to było zwłaszcza w pojedynkach z rywalami, nie ustępującymi mu szybkością i przewyższającymi go warunkami fizycznymi oraz w sytuacjach podbramkowych. Potencjalne możliwości tego zawodnika są jednak duże, czego potwierdzeniem może być chociażby gol zdobyty w towarzyskim meczu z „Polarem”. Na niezłym poziomie, choć dalekim od błyskotliwości, grał jego rówieśnik G. Siendzielorz.



Fot. S. Sobolewski

Przydatność do drużyny potwierdził także grający tylko od czasu do czasu K. Stańczak, głównie ze względu na swoją solidność i niezłą skuteczność.

Piąte miejsce w dość silnej grupie, za jaką powszechnie uważana jest dolnośląska, na pewno stanowi spory sukces jaworskiej drużyny. Forma, jaką zaprezentowała na wiosnę, pozwala na optymistyczne prognozy w nowym sezonie. Zespół ten — pod warunkiem jednak, że będzie występował w najbardziej korzystnym składzie — stać na wywalczenie lokaty, gwarantującej pozostanie w zreorganizowanej, liczącej 16 drużyn III lidze.

M. LENKIEWICZ



Trawniki

Wiele troski przejawia się w zakładzie o zieleni. Corocznie przekopuje się trawniki, sieje trawę i sadzi kwiaty. Niestety, wielu pracowników skraca sobie drogę przez coraz rzadsze tereny zielone. W kilku miejscach przy zakładowych trawnikach obetonowano narożniki. Mimo to niekiedy nadal depczą zieleni.

Może pustynne pejzaże są ich ideałem i starają się wszystko doprowadzić do stanu klepiska?

Ogłoszenia

Od dłuższego już czasu w gablocie Działu Socjalnego wiszą czyste (?) kartki, na których tylko w górnej ich części, ostojonej od słońca, można przeczytać, że są to wykazy nazwisk dzieci, zakwalifikowanych na kolonie i obozy. Zaś całą, najistotniejszą resztę już dawno „zjadło” złośliwe słońce. Kto zgadnie — co jest grane?

Asekuranci

Tylko niewtajemniczonym może wydawać się, że tematyka postępu technicznego i wynalazczości rzadko gości na zebraniach i naradach. W ZKiMR dość często zbierają się różne gremia, aby podejmować podobne zagadnienia. Ostatnio jednak zdarza się, że nawet osoby zawodowo zajmujące się tymi sprawami, nie są zapraszane na takie narady. Dlaczego?

Czyżby ich uczestnicy pragnęli, aby nie przedostawało się na zewnątrz, nawet do komórek zajmujących się



Matematyka

MATEMATYKA zaliczana jest do nauk ścisłych. Wynika to z zasady, że dwa plus dwa równa się zawsze cztery. Ale dodawanie jest jednym z podstawowych działań arytmetycznych i tutaj rozbieżności być nie może. Zresztą i w wyższej matematyce wszystko musi się zgadzać. Natomiast zastosowanie tej nauki w praktyce często budzi już uzasadnione wątpliwości. Obliczeniami można manipulować w różny sposób i uzyskiwać odpowiednie wyniki.

Idzie mi o inflację, zwłaszcza tegoroczną, ale nie tylko. „Słownik języka polskiego” określa znaczenie tego wyrazu jako „proces ekonomiczny przejawiający się we wzroście cen towarów; polega na nieproporcjonalnie szybkim zwiększaniu się ilości pieniędzy w stosunku do wzrostu masy towarowej.” Od czasu do czasu muszę właśnie zaglądać do owego słownika, aby upewnić się, czy nadal dobrze pojmuję „inflację”. Wzrost cen, niedobór towarów na rynku, to się zgadza, ale szybkie zwiększanie się ilości pieniędzy u ludzi — nie za bardzo. Właśnie słuchałem niedawno przez radio wypowiedzi głównego związkowca w kraju Alfreda Miodowicza, z której wynika, że stopa życiowa większości pracującego społeczeństwa spada, więc z tym wzrostem zasobów pieniężnych coś nie tak.

Wróćmy jednak do matematyki. Na początku tego roku zapowiadano, że ceny wzrosną u nas o ok. 40%. Tyle więc miała wynieść tegoroczna inflacja. Zakładom ustalono wtedy dopuszczalny wzrost funduszu płac bez zagrożenia podatkami od ponadnormalnych wynagrodzeń na 36%, o 4 mniej. Można byłoby się z tym nawet zgodzić, przyjmując, że przewidywane zmniejszenie tzw. nawisu inflacyjnego. Banki zdecydowały się

na tematykę? A może obawiają się, że byłiby rozliczani z powziętych postanowień i wolą zobowiązać się we własnym gronie?

Przysznice

W toalecie pomieszczenia socjalnego Wydziału Kuźni zapewniano się pracownikom „wyjątkowe” atrakcje. Uszkodzona spłuczka gromadzi wodę do momentu, gdy jej nadmiar — nie mając innego ujścia — przelewa się wierzchem, tworząc swoisty przysznice.

Cóż, sposoby splukiwania są rozmaite. Ten należy do oryginalniejszych.

Na piechotę

Wiele mówi się o właściwym wykorzystaniu ludzi wykształconych. Ich zasoby wiedzy i doświadczenie powinny przyczynić się do większych sukcesów. Jak dotąd jednak wielu z nich zajmuje się czynnościami, które może wykonywać przyczołny pracownik. Ewidentnym przykładem była m.in. sytuacja w jednym z biur konstrukcyjnych. We wszystkich rysunkach technicznych trzeba było zmienić podane normy. Przez kilka dni cała obsada biura musiała postawić się gumką i rapitografem.

Daleka droga

Kilka miesięcy temu szeroko reklamowano zorganizowany w zakładzie pewien konkurs. Zaproprowano znaczne nagrody. Potem organizatorzy zapomnieli o nim, a gdy wreszcie doszło do posiedzenia Komisji, mającej wydać werdykt, przeszkodziła wizyta zagranicznej delegacji.

Od tego czasu minęły kolejne miesiące, a Komisja nie zdołała zebrać się po raz drugi. Czy oznacza to, że konkurs zostanie nie rozstrzygnięty?

Symfonia

Codziennie pod oknami budynku matrycowni zdarzają się popisy głosnej pracy samochodów ciężarowych różnych marek. Wielu kierowców, odbierających odkuwki z pobliskiego magazynu, przed opuszczeniem zakładu rozgrzewa tu przez kilka minut silniki swoich pojazdów.

Tylko prawdziwi melomani potrafią w tej feerii dźwięków doszukać się swobodnego piękna. Innych po prostu drażni. Może warto o tym pamiętać, panowie kierowcy?

podnieść oprocentowanie wkładów, aby złożone w nich pieniądze nie traciły na wartości, nadązały właśnie za wzrostem cen. Ale po matematycznej obróbce wyszło, że ten inflacyjny dodatek wynosi już tylko 18% plus 3 normalnych, także przed laty naliczanych odsetek.

Te procenty były jednak aktualne na początku tego roku. Ale już po zmianie cen urzędowych — umowy mogą być podwyższane w terminach dowolnych — jeden z bankowców województwa legnickiego szacował, że inflacja wyniesie w tym roku co naj-

mniej 60%, albo, jak przewidywali pesymiści, nawet 70%. Teraz już słyszałem opinie, także wypowiedziane przez fachowców, że wzrost cen sięgnie 80%, a może jeszcze więcej. Ktoś inny zresztą doradzał, aby nie opierać się w tych ocenach na wskazywanych podawanych przez statystyków i finansistów, ale na tym, co widać w sklepach. No cóż, miałem szczęście kupić buty za 3100 zł, które dwa tygodnie później kosztowały już 5000 zł.

Inflacja goni nas w ślepy załamek. Uzyskanie równowagi rynkowej widzi się tylko we wzroście cen. Tu działają konkretny wymiar. Mniej natomiast słychać o konkretnych w osiągnięciu tej równowagi poprzez wzrost produkcji. Reforma gospodarcza ma niejaką automatycznie zmobilizować załogi i przedsiębiorstwa do jej zwiększania, ale skutków tego jakoś nie widać. Mówi się też o placencie za dobrą pracę, a nie za obecność w zakładzie, ale wszelkie skromne podwyżki traktowane są wyłącznie jako swoista rekompensata za wzrost cen. No bo jak podzielić niewielkie pieniądze na podwyżkę? Komu dać np. 200 czy nawet 500 zł więcej, a komu mniej?

Wzrost cen od lat uzasadnia się koniecznością zmian ich struktury, aby wszelka produkcja, również ta deficytowa, stała się opłacalna. Np. nowa, wynosząca 15 tys. zł za tonę cena węgla powinna pokrywać dotychczasowe koszty jego wydobycia. Ale teraz kopalnie muszą płacić dużo więcej za energię elektryczną i za wszelkie inne środki, niezbędne do działalności. Deficytu więc znów nie dziękują.

Najgorzej zabrnąć w kryzys. Trudno potem odnaleźć tę najbardziej właściwą drogę wyjścia z trudnej sytuacji.

JAN KOWALSKI



Krzyżówka

POZIOMO: 3) podbramkowego nie uprawisz; 6) straszny z ekranu; 8) nie u gotowała; 10) nie wszystko, co się świeci; 11) kukulka o dziwnej pisowni; 12) staropolski parobek; 13) najdłuższy odcinek jelita grubego; 14) wymaga niezbitych dowodów; 15) wchodzi w skład dyspozytorni elektrowni; 17) kłusak; 20) herbata paragwajska; 21) aktorka w podrzędnej, niemiej roli; 23) przeciwieństwo niepowściągliwości; 24) nędzne, pełne przykrości życie; 25) ludowy instrument muzyczny, mylnie nazywany kobzą.

PIONOWO: 1) nadawcza stacja radiofoniczna; 2) prośba o przebaczenie; 4) przystosowuje się do okoliczności dla osobistych korzyści; 5) podniecenie, wzruszenie; 7) wykrywanie źródeł wody i kopalni przy pomocy rozdalonego pręta; 8) bylina tworząca zwarte kępy na torfowiskach i miejscach podmokłych; 9) bufiaste spodnie Kmicica; 16) popularna na Śląsku gra w karty; 18) port docelowy promu ze Swinoujścia; 19) poeta arabski z Egiptu (1889-1964) — anagram liter A, A, D, K, K; 20) mały piesek pokojowy; 22) rynek.

W. Cz.

WSRÓD CZYTELNIKÓW, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie

terminie 10 dni od daty ukazania się numeru „PF”, rozlosowane zostaną następujące nagrody książkowe: Tomasz Manna „Wyznania hochsztaplera Feliksa Krulla” oraz Henryka Wisniera „Unia — sceny z przeszłości Polski i Litwy”.

ROZWIĄZANIE z numeru 11 „PF”: poziomo — obcokrajowiec, szmer, nosze, okapi, rozgar, banal, fikus, Afryka, ostrów, koral, Oskar, rogatki,

sukno, ircha, limit, mieszczaństwo; pionowo — obserwatorium, chmyz, Kirow, Askari, omnibus, Isben, ciepłownictwo, kafar, gryka, astma, kolon, korsarz, arkuszy, kucie, golem, temat.

NAGRODY wylosowali: książkę Jacka Zakowskiego „Rozmowy z lekarzami” — STEFAN URBANSKI z M-3 oraz książkę Jana Gerharda „Luny w Bieszczadach” — PIOTR MAŁECKI z TM-3.



PRZEGLĄD FABRYCZNY — Redaguje zespół w składzie: Zdzisław Kasprzyk (redaktor naczelny), Michał Lenkiewicz (sekretarz redakcji), Leszek Prończuk (redaktor techniczny), Mirosław Szczypiorski. WYDAWCA: Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, tel. 30-51 wewn. 446. DRUK: Wrocław, Zakłady Graficzne — Zakład w Jaworze, pl. Seniora 4. Zam. 1068-88 — 1500 — A3 — K-20